

PISZĄ DLA WAS M.IN.:

BISKUP, BRZEZIŃSKI, CENDER, KOWALCZYK,
LEWICKI, MALARZ, SOWIŃSKI, WIĘCEK

KOMPETENCJE

PRZYSZŁOŚCI
S.9

BĄDŹ ZMIANĄ,

KTÓREJ OCZEKUJESZ...
S.12

2tygodnik kielecki

gazeta dla myślących

PISMO BEZPŁATNE
NR 20 (86)/2022
Data wydania: 18 LISTOPADA 2022r.

www.2tk.pl



PARTNER WYDANIA



ISSN 2545-2142

Fot. archiwum

**CZAS PIŁKI KOPANEJ
BĘDZIE JAK ZWYKLE? TRZY MECZE I DO DOMU?**

WIĘCEJ NA STRONACH 3, 4-5, 14

KIELECKIE TOWARZYSTWO BUDOWNICTWA SPOŁECZNEGO SPÓŁKA Z O.O.

ZREALIZOWANE INWESTYCJE :

Ul. J.B. Puscha



Osiedle Sieje



Ul. Gabrieli Zapolskiej



Ul. Jasna



Planowana inwestycja mieszkaniowa przy ul. J. B. Puscha w Kielcach

Mieszkania z dojściem do własności jako forma finansowania i najmu:

- wpłata własna od 30% wartości mieszkania,
- kredyt na budowę zaciągany przez KTBS Sp. z o.o.,
- indywidualne wykończenie i aranżacja mieszkań przez lokatora,
- możliwość wykupu mieszkania i stanowiska postojowego po 5 latach od zawarcia umowy najmu.

Propozycja dla osób o średnich dochodach.

Zapraszamy do składania wniosków

Szczegółowe informacje:

- na stronie internetowej KTBS Sp. z o.o.: www.ktbs.kielce.eu
- telefonicznie: pod nr 41/ 343 06 11; 41/ 368 11 93, wew. 101
- osobiście: w siedzibie KTBS Sp. z o.o., ul. J.B. Puscha 36/1, Kielce

Kieleckie Towarzystwo Budownictwa Społecznego Sp. z o.o. zaprasza do składania ofert na wynajem lokali usługowo-handlowych zlokalizowanego na Osiedlu Sieje 8A i 8B w Kielcach.

- o powierzchni 12,80 m² – 250 zł netto / miesięcznie (opłaty za media dodatkowo płatne).

- o powierzchni 74,20 m² – 1700,00 zł netto / miesięcznie (opłaty za media dodatkowo płatne).

Przed złożeniem oferty wskazane jest zapoznanie się ze stanem lokalu po wcześniejszym uzgodnieniu dnia i godziny z pracownikiem KTBS Sp. z o.o. tel. 41 343 06 11, sekretariat@ktbs.kielce.eu.

ZŁAPANE W SIECI

Radosny La'eeb. To oficjalna maskotka mundialu w Katarze. W języku arabskim oznacza niezwykle zdolnego zawodnika. Maskotka ma nieść uczestnikom turnieju radość i pewność siebie. Jak Wam się podoba?



LICZBA TYGODNIA

10000000

Złotych. A nawet ponad. To łączne żądania wobec Korony

Kielce jej byłych piłkarzy. „To trupy z szafy” – ocenia prezes klubu Łukasz Jabłoński. O kim mowa? Pierwszy w kolejce po kasę to Luca Kukic – zadośćuczynienie 700 tys. złotych, drugi Daniel Dziwniel – około 300 tys. złotych. Jakby tego było mało, 40 tys. euro domaga się grający w Koronie w latach 2018-2020, Hiszpan Ivan Marquez.

CYTATY TYGODNIA

„Po cholereę cokolwiek proponujemy?”

3 listopada 2022 r.,

rozszalony Prezydent Kielc **Bogdan Wenta** krytykując radnych po zablokowaniu proponowanych podwyżek: opłat za parkowanie w centrum Kielc, cen biletów komunikacji miejskiej oraz podatku od nieruchomości.

„Dla mnie najważniejsze jest miasto i ludzie. A ludzie na szczęście dzwonią i proszą o te podwyżki”.

3 listopada 2022 r.,

Joanna Litwin,

kielcka radna, w trakcie ostatniej sesji Rady Miasta, podczas dyskusji o podwyżkach opłat za parkowanie w centrum miasta.

OD REDAKTORA

Dosłownie za chwilę, bo już w niedzielę 20 listopada, startują XXII Mistrzostwa Świata w Piłce Nożnej. Jak większość z nas wie, odbędą się w Katarze. Potrwać prawie miesiąc, do 18 grudnia. W tym czasie rozegrane zostaną 64 mecze.

Katar, to pierwszy arabski kraj, który ugości piłkarskie mistrzostwa świata. Kontrowersji wokół państwa gospodarza jest wiele. Począwszy od oskarżeń, że ten niewielki kraj bez tradycji piłkarskich, w którym temperatury latem sięgają nawet 50 stopni Celsjusza, wygrał organizację turnieju jedynie dzięki korupcji. Przypomnę. Międzynarodowa Federacja Piłki Nożnej (FIFA) zdecydowała o przyznaniu mundialu Katarowi w 2010 roku. Pokonał on wówczas USA, Koreę Południową, Japonię i Australię. W 2014 roku w śledztwie prowadzonym przez... FIFA, Katar z zarzutów o zapłacenie działaczom tej organizacji łapówek w wysokości niemal 4 milionów dolarów w zamian za poparcie swojej kandydatury, został oczyszczony. Niemniej jednak 16 z 22 działaczy FIFA, którzy w 2010 roku wybrali Katar na organizatora mundialu, zostało od tamtej pory usuniętych z tej organizacji.

Jak już wspominałem będzie to pierwszy turniej mistrzostw świata, który odbędzie się na Bliskim Wschodzie i pierwszy w kraju islamskim. To będzie pierwszy mundial, który zostanie rozegrany jesienią. To mundial pięć razy droższy, niż łączny koszt organizacji wszystkich wcześniejszych mundiali od 1990 roku (ok. 48 mld dolarów). Według doniesień medialnych, całkowite wydatki na katarską imprezę wyniosą 220-229 miliardów dolarów, gdyż niemal całą turniejową infrastrukturę trzeba było zbudować od podstaw – powstało siedem stadionów, lotnisko, linia metra, sieć dróg, ponad 100 hoteli, ba, w pobliżu jednego ze stadionów zbudowano nawet całe miasto.

Olbrzymie pieniądze pochłonęły także przygotowania na przyjęcie całkiem sporej liczby turystów. Chociażby zapewnienie im dostępu do wody pitnej – cała katarska woda produkowana jest bowiem sztucznie poprzez kosztowne odsalanie wody morskiej. W państwie tym nie ma ani jednej rzeki czy jeziora. Zasolone są nawet wody podziemne.

Warto też pamiętać, że Katar oskarżany jest o przyczynienie się do śmierci tysięcy osób zatrudnionych do budowy wspomnianej infrastruktury. Zdaniem organizacji broniących praw człowieka w latach 2010-2019, zmarło w Katarze łącznie ok. 15 tys. obcokrajowców – z Indii, Pakistanu, Bangladeszu, Sri Lanki i Nepalu.

Marek Malarz

SPIS TREŚCI / POLECAMY

10-11 / SPACERKIEM PO MIEŚCIE

„Ballada o redakcji”

– Ryszard Biskup wspomina „Słowo Ludu”.

14 / W ŚWIECIE SPORTU

„Katar >Gruchy<”

– Maciej Cender i polska piłka przez mistrzostwami świata.

PROMOCJA/REKLAMA

1,2,11,13,14,15,16

2tygodnik kielecki

REDAKCJA: „2 tygodnik kielecki”, ul. Szczepaniaka 25/6, 25-118 Kielce

REDAKTOR NACZELNA: Agnieszka Rogalska, tel. +48 696 032 234

KOREKTA, SKŁAD: A Press REKLAMA: tel. +48 696 032 234

DYSTRYBUCJA: Piotr Typacz DRUK: Drukarnia cyfrowa INGA

WYDAWCA: A Press, Agnieszka Rogalska, ul. Szczepaniaka 25/6, 25-118 Kielce

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów i zdjęć oraz zastrzega sobie prawo do skracania i redagowania materiałów nadesłanych.

Za treść reklam i ogłoszeń redakcja ponosi odpowiedzialność w granicach wskazanych w art. 42 ust. 2 ustawy Prawo prasowe.

Rozpowszechnianie materiałów redakcyjnych bez pisemnej zgody wydawcy jest zabronione. Tytuł „2 tygodnik kielecki” został zarejestrowany w Sądzie Okręgowym w Kielcach i jest prawnie chroniony.

COPYRIGHT: ADR LiMaP 218; A Press 2019

ZDJĘCIA: iStock by Getty Images, zasoby własne, prywatne archiwa autorów, Agencja Gazeta



Czas piłki kopanej

Będzie jak zwykle? Inauguracja, mecz o wszystko, mecz o honor, czyli trzy mecze i do domu? Większość Polaków nie bardzo wierzy w sukces naszej piłkarskiej reprezentacji. Obyśmy się mylili...

OPRACOWAŁ: Marek Malarz

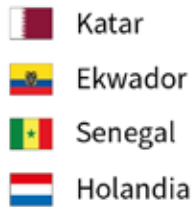
Polacy rozpoczną rywalizację w mistrzostwach świata w Katarze meczem z Meksykiem. To już 22 listopada. Cztery dni później zmierzą się z Arabią Saudyjską.

Rywalizację w grupie zakończą 30 listopada. Tego dnia zagrają z Argentyną. Do 1/8 finałów awansują po dwie najlepsze drużyny z każdej z ośmiu grup.

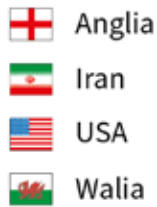
Według wszelkich analiz i przewidywań, gdybyśmy jednak „wyszli z grupy”, to trafimy na Francję. A to przecież wicemistrzowie Europy z 2016 roku i mistrzowie świata z 2018 roku...

PODZIAŁ NA GRUPY FINAŁOWE

Grupa A



Grupa B



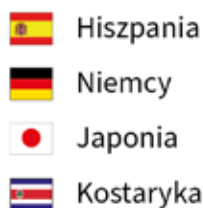
Grupa C



Grupa D



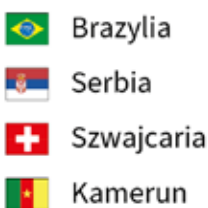
Grupa E



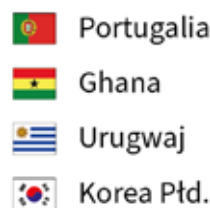
Grupa F



Grupa G



Grupa H



Skład reprezentacji Polski i numery na koszulkach

- | | |
|-------------------------|---------------------------|
| 1. Wojciech Szczęsny | 14. Jakub Kiwior |
| 2. Matty Cash | 15. Kamil Glik |
| 3. Artur Jędrzejczyk | 16. Karol Świdorski |
| 4. Mateusz Wieteska | 17. Szymon Żurkowski |
| 5. Jan Bednarek | 18. Bartosz Bereszyński |
| 6. Krystian Bielik | 19. Sebastian Szymański |
| 7. Arkadiusz Milik | 20. Piotr Zieliński |
| 8. Damian Szymański | 21. Nicola Zalewski |
| 9. Robert Lewandowski | 22. Kamil Grabara |
| 10. Grzegorz Krychowiak | 23. Krzysztof Piątek |
| 11. Kamil Grosicki | 24. Przemysław Frankowski |
| 12. Łukasz Skorupski | 25. Robert Gumny |
| 13. Jakub Kamiński | 26. Michał Skóraś |

Mecze Polaków

Polska-Meksyk – 22 listopada, godz. 17

Polska-Arabia Saudyjska – 26 listopada, godz. 14

Polska-Argentyna – 30 listopada, godz. 20

WARTO WIEDZIEĆ

- Mundial 2022 w Katarze, czyli wszystkie 64 mecze będzie można oglądać w Telewizji Polskiej. Spotkania Polaków w fazie grupowej MŚ będzie można obejrzeć w TVP 1 oraz TVP Sport. Transmisje z MŚ 2022 dostępne także w Internecie, na tvpsport.pl oraz na urządzeniach mobilnych.
- TVP oddelegowało do relacjonowania meczów sześciu sprawozdawców – Dariusza Szpakowskiego, Jacka Laskowskiego, Mateusza Borka, Macieja Iwańskiego, Sławomira Kwiatkowskiego i Przemysława Pelkę. Żaden komentator nie będzie miał na stałe przypisanego współkomentatora (eksperta). W tej roli podczas MŚ w Katarze TVP będzie miało do dyspozycji: Roberta Podolińskiego, Marcina Żewłakowa, Janusza Michallika, Kazimierza Węgrzyną, Sebastiana Miłę i Kamila Kosowskiego.
- W geście solidarności ze społecznością LGBTQ kapitanowie ośmiu europejskich reprezentacji (Anglii, Belgii, Walii, Niemiec, Szwajcarii, Holandii, Danii, Francji) zapowiedzieli noszenie na ramieniu w trakcie meczów tęczowych opasek, na których będzie widnieć tęczęwe serce. Ostateczna decyzję (zgodę lub zakaz) w tej sprawie podejmie FIFA.
- Zdaniem firmy ubezpieczeniowej Lloyd's wyjdziemy z grupy, ale niestety odpadniemy w kolejnym etapie. Stanie się to w meczu z Francją. Firma oceniła te szanse na podstawie kwoty, na jaką są ubezpieczeni poszczególni zawodnicy. Lloyd's trafnie przewidział zwycięzców mistrzostw w 2014 i 2018 roku.
- W Katarze picie alkoholu lub znajdowanie się w stanie nietrzeźwości w miejscu publicznym jest wykroczeniem zagrożonym karą pozbawienia wolności do 6 miesięcy. Sprzedaż alkoholu jest dozwolona jedynie w licencjonowanych barach i restauracjach, a uprawnione do jego zakupu są osoby, które ukończyły 21. rok życia. Zabronione jest również wwozienie do Kataru własnego alkoholu, nawet tego zakupionego podczas podróży na lotnisku.
- W czasie mundialu, w pobliżu stadionów ustawione zostaną dodatkowe punkty uprawnione do sprzedaży alkoholu, będzie można go kupić również w strefie kibica w stolicy, Dosze. Alkohol będzie tam dostępny na trzy godziny przed pierwszym gwizdkiem sędziego i przez godzinę po zakończeniu każdego spotkania.
- Jak podaje BBC, w miejscach, gdzie picie alkoholu będzie dozwolone, przygotowane zostaną również specjalne strefy do trzeźwienia.



MAREK MALARZ

Menadżer, ale także dziennikarz. Ponad 20 lat temu przygodę rozpoczął w „Gazecie Wyborczej”. Następnie było „Słowo Ludu”, „AGB Metro”, „Życie” (to z kropką). Współpracował także z TVP i TV Świętokrzyska. Twórca „2 tygodnika kieleckiego”. Właściciel Agencji Dziennikarsko-Reklamowej LiMaP. Zajmuje się organizacją szkoleń, doradza w zakresie prowadzenia działalności gospodarczej i zarządzania.

PATRZĄC OD ŚRODKA

Budżet się „wywali”



MARCIN CHŁODNICKI

(ur. 25 września 1978 r. w Kielcach). Od 15 kwietnia 2021 r. zastępca prezydenta Kielc. Odpowiada za edukację, kulturę i sport. Przewodniczący Nowej Lewicy w Kielcach.

Za nami kilka sesji Rady Miasta, podczas których większość kieleckich radnych zdecydowała o zablokowaniu wpływów do budżetu miasta. To, co zaraz napiszę nie będzie miłe, ani popularne. Natomiast będzie w kontrze do populizmu.

Konsekwencją blokowania wpływów do budżetu miasta np. z tytułu sprzedaży nieruchomości lub podwyższania opłat lokalnych będą skutki negatywne dla jakości życia w Kielcach. Mniejsze wpływy, (choćby z biletów autobusowych) niż planował ZTM (raptem 60 gr na bilecie w górę), w okolicznościach, kiedy tylko samo paliwo zdrożało dwukrotnie, mogą skutkować poważnym ograniczeniem linii.

Mniejsze wpływy ze strefy płatnego parkowania niż planował MZD (zrównanie z ceną

biletu autobusowego), to nie tylko mniej pieniędzy na „zasypanie” rosnących kosztów utrzymania funkcji miasta, ale też pogłębianie patologii polegającej na utrzymywaniu opłaty sprzed 20 lat, która już dawno nie spełnia funkcji, jaką jest rotacja aut na miejscach parkingowych. Znalazienie miejsca do zaparkowania będzie zatem coraz trudniejsze.

W końcu brak większych wpływów z podatku od nieruchomości (tylko np. 6 zł rocznie od zwykłego mieszkania), to kolejne uszczuplenia w wydatkach na bieżące utrzymanie miasta, estetykę, wymagane rosnące płace minimalne, gigantycznie wzrastającą obsługę długu, który „odziedziczyliśmy” z poprzednich kadencji, itd.

Przez kryzys koszt utrzymania podstawowych funkcji miasta wielokrotnie wzrósł i nadal rośnie. To przez inflację, kryzys energetyczny, wzrost stóp procentowych, rosnący koszt pracy. Zatem bez szybkiego zwiększenia wpływów budżet miasta „wywali się”. Czasem mam wrażenie, że może o to chodzi części radnych, bo to będzie im politycznie „na rękę”. Natomiast nim to się stanie, przez takie podejście, spadnie wyraźnie jakość funkcjonowania miasta, bo przecież jest coś ponad tymi partykularnymi interesikami populistów. To dbałość o jakość życia mieszkańców.

Część radnych nie zdecydowała się poprzez podwyżki cen biletów tylko dlatego, żeby nie pogłębiać dysproporcji pomiędzy ceną biletu, a ceną za parkowanie, po tym kiedy nie przeszła podwyżka opłat parkingowych. Osobiście uważam, że opłata za parkowanie faktycznie powinna być minimum na poziomie ceny biletu.

Posiadając wiedzę o rosnących cenach paliw lepiej chyba zapłacić 60 gr za bilet więcej, ale mieć linię autobusową niż nie zapłacić 60 gr i jej nie mieć. Chyba lepiej zapłacić 6 zł rocznie więcej podatku od nieruchomości i mieć np. wyremontowane pomieszczenia w placówkach oświatowych niż ich nie mieć. Niby oczywiste... ●

Z PIERWSZEJ RĘKI

„Cholerna” konferencja



KAMIL SUCHAŃSKI

(ur. 6 maja 1977 roku w Kielcach) – przedsiębiorca i społecznik, miejski radny. Przewodniczący Rady Miasta Kielce w latach 2018-2021. Prezes stowarzyszenia Bezpартyjny i Niezależny.

Ostatnią konferencję prasową prezydenta Kielc Bogdana Wenty i jego trzech rzeczników odbieram jako kolejną nieudolną próbę zrzucenia z siebie odpowiedzialności za to, co dzieje i nie dzieje się w Kielcach. Zamiast konkretnych rozwiązań dla poważnych problemów mamy rehot, szyderstwa, zestaw banałów i tanie moralizatorstwo.

Bogdan Wenta w obecności mediów wykrzyczał, że wszyscy są źli, wszyscy winni, wszyscy uprawiają populizm i nikt się na niczym nie zna. Oczywiście z wyjątkiem Bogdana Wenty i jego najbliższych współpracowników.

Czy radni negują działania prezydenta Wenty dla samej negacji? Otóż nie! Zarówno radni, jak i kielczanie z dużo większym zrozumieniem podeszliby do pomysłu podwyżek, gdyby planowane w budżecie inwestycje, na które zabezpieczono fundusze, były zrealizowane.

Niestety, w 2020 roku nie wykonano inwestycji o wartości blisko 40 milionów złotych i kiedy dopytywałem, dlaczego tak się dzieje, zapewniano mnie, że to z uwagi na wyjątkowe zdanie, czyli pandemię. W 2021 roku wartość niewykonanych inwestycji wzrosła do blisko 100 milionów złotych. W 2022 roku zapowiada się, że bulwersujący rekord z roku poprzedniego zostanie pobity.

I to wszystko dotyczy inwestycji, na realizację których w budżecie miasta Kielce są pieniądze! Jeszcze łatwiej dyskutowałoby się o podwyżkach, gdyby wóldarz był w stanie skutecznie pozyskiwać nowe tereny inwestycyjne dla Kielc, korzystać z funduszy zewnętrznych, wychodzić naprzeciw sugestiom i prośbom przedsiębiorców, ściągając zewnętrzne firmy do Kielc tworząc tym samym nowe miejsca pracy, zrezygnować z przedziwnej formy współpracy z doradcami pro bono, która później okazuje się płatna, dbać o należyte dokumentowanie uchybień, a nie zawierać osobliwej umowy z firmą odpowiedzialną za odbiór i wywóz odpadów komunalnych, w wyniku której miasto z początkowych kilkumilionowych wyliczeń

kar umownych ograniczyło zakres kar do 1,5 miliona złotych.

Nie mówiąc już o takich „drobiazgach” jak terminowe koszenie trawy, malowanie pasów na przejściach dla pieszych czy sprzątanie piachu poziomowego itp.

Warunkiem brzegowym jest jednak poprawa infrastruktury drogowej – niestety, jej stan w dużej mierze wynika z niskich wskaźników realizacji inwestycji. Co gorsze, dokumentacji projektowych na zadania planowane w przyszłości również brak...

W świetle powyższego ta „cholerna” konferencja (prezydent trzy razy publicznie użył słowa „cholera”) pokazuje narastające osamotnienie i desperację prezydenta... ●

MOIM ZDANIEM

Darmowe = drogie



DAWID LEWICKI

(ur. 1 lipca 1987 r. w Kielcach). Ukończył Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach. Jest magistrem politologii o specjalności samorządowej. Posiada także licencjat z logistyki. Wolnościowiec z przekonania. Wiceprezes partii KORWiN wchodzącej w skład Konfederacji. Szef partii w regionie świętokrzyskim.

Przez Kielce przetoczył się ostatnio temat podwyżek niemal wszystkiego: podatków, opłat czy też usług realizowanych przez miejskie instytucje. Jednym z najgłośniejszych problemów jest tradycyjnie komunikacja miejska i związane z nią ceny biletów, które przecież w niewielkiej części finansują jej utrzymanie. Ta niezwykle ważna pozycja dla sporej części mieszkańców Kielc ma kosztować w tym roku ok. 100 mln zł. Dokładna suma nie jest znana, bo z wiadomych przyczyn koszty ciągle rosną. Miasto w budżecie na 2022 rok zakładało, że dochody z biletów wyniosą 34 mln, więc już na starcie wiadomo że trzeba będzie dołożyć ok. 60 mln!

Dołożyć, tzn. ni mniej, ni więcej tylko sięgnąć jeszcze głębiej do kieszeni kielczan i wyciągnąć z nich te pieniądze, głównie w postaci podatków.

Niejako w odpowiedzi na podwyżki cen biletów, zaproponowane przez ekipę prezydenta Kielc Bogdana Wenty, część jego przeciwników zaproponowała populistyczne hasło: „autobusy za darmo”.

Co to oznacza w praktyce? Z pewnością nie to, że producenci tego drogiego sprzętu będą go naszemu miastu dawać za darmo, podobnie rzecz się ma z kosztami, tj. paliwo czy pracownicy. Przecież chyba nikt sobie nie wyobraża, że kierowcy będą pracować za darmo, a Pol-

ski Koncern Naftowy Orlen Spółka Akcyjna będzie sponsorował naszemu miastu paliwo. Co więc kryje się pod hasłem darmowej komunikacji miejskiej? Oczywiście to, że jako mieszkańcy poniesiemy jeszcze większe koszty jej utrzymania. Nie ma innej rady, ponieważ „za darmo” nie istnieje! Zwiększone koszty ponoszą zarówno pasażerowie kieleckiej komunikacji, ale także mieszkańcy Kielc, którzy z niej nie korzystają lub korzystają, ale sporadycznie.

Osoby, które na co dzień poruszają się prywatnymi autami ponoszą ogromne nakłady, znacznie większe niż pasażerowie autobusów. Z jakiej to przyczyny mają dokładać do publicznej komunikacji jeszcze więcej, skoro i tak już płacą bardzo dużo za coś, z czego nie korzystają?

Stoję po stronie idei i zasad, które wyznają, ale także rozsądku, zwykłej uczciwości i ekonomii. W związku z tym jestem zdecydowanie przeciwny „darmowej komunikacji miejskiej”. Uważam, że podobnie jak szereg innych usług, tak i ta powinny zostać po prostu sprywatyzowane, poddane regułom rynkowym i konkurencji, zamiast z roku na rok coraz większym dopłatom z kieszeni podatnika. ●

WARTO WIEDZIEĆ

7 filarów dla Kielc



PAWEŁ WIĘCEK

kielczanin, przedsiębiorca, publicysta, komentator polityki.

Dlaczego w Kielcach źle się dzieje? Każdy z nas ma swoją odpowiedź na to pytanie i potrafi wskazać głównego winowajcę kierując się – rzecz jasna – prywatnymi sympatiami politycznymi. Niewielu jednak zastanawia się, co zrobić, by Kielce weszły na ścieżkę szybkiego rozwoju i stały się jeszcze lepszym miastem do życia. W swoim debiutanckim felietonie dla „2 tygodnika kieleckiego” podejmuję się tej misji.

Sytuacja społeczno-gospodarcza Kielc jest zła. O tym nikogo nie trzeba przekonywać. Powyższa teza zyskuje mocne potwierdzenie w różnego rodzaju danych zawartych w publicznej statystyce oraz w rankingach samorządów przygotowanych przez uznane na rynku czasopisma eksperckie. Trwający od lat i wciąż przybierający na sile exodus młodych kielczan do większych ośrodków miejskich jest skutkiem fatalnej polityki kolejnych władz miasta, a w przyszłości stanie się dla Kielc przyczyną o wiele większych problemów natury demograficznej i ekonomicznej.

Główni aktorzy życia publicznego przerzucają się odpowiedzialnością za ten fatalny stan rzeczy. Sympatycy obecnego prezydenta Bogdana Wenty przekonują, że winę ponoszą jego poprzednik, czyli Wojciech Lubawski, a także radni, którzy nie popierają prezydenckich pomysłów. W wersji przeciwników Bogdana Wenty

to właśnie on wraz z grupką swoich doradców oraz przytakujących radnych prowadzi Kielce ku katastrofie.

I tak w koło Macieju. W bieżącej „nawalance” umyka nam z oczu strategiczny interes Kielc. Ale jak go właściwie zdefiniować? Co zrobić, by Kielce weszły na ścieżkę szybkiego rozwoju i stały się jeszcze lepszym miastem do życia? Oto siedem filarów pakietu stymulacyjnego dla Kielc.

1. tworzenie terenów inwestycyjnych wraz z kompleksową obsługą inwestorów – zarówno lokalnych, jak i zewnętrznych
2. maksymalne skrócenie czasu wydawania decyzji administracyjnych przez Urząd Miasta
3. zacieśnienie współpracy szkół i uczelni z biznesem

4. nowoczesne place zabaw dla dzieci na każdym osiedlu
5. rozwój sportu dzieci i młodzieży oraz sportu amatorskiego
6. systematyczne remonty dróg oraz chodników
7. ścisła współpraca z rządem, a także samorządem województwa – bez względu na barwy polityczne.

Pięć pierwszych punktów brzmi znajomo, prawda? W wyborach prezydenta Kielc 2018 roku mówił o tym Bogdan Wenta. Za tymi obietnicami opowiedziało się wówczas blisko 50 tysięcy kielczan. Dlaczego ich nie zrealizowano? To pytanie pozostawiam otwarte, choć stanowi ono doskonałą odpowiedź w kwestii tego, kto ponosi winę za galopujący kryzys miasta... ●

MOIM ZDANIEM

Powietrze to życie



JACEK KOWALCZYK

były wieloletni dyrektor od kultury, turystyki i promocji Świętokrzyskiego Urzędu Marszałkowskiego. Były prezes Regionalnej Organizacji Turystycznej Województwa Świętokrzyskiego. Dzisiaj szef Miejskiego Centrum Kultury w Ostrowcu Świętokrzyskim.

Każdego dnia przemierzam kilkadziesiąt kilometrów po naszym pięknym województwie. Choć we wszystkich oficjalnych wydawnictwach chwalimy się ekologicznością regionu, ilością terenów prawnie chronionych czy fantastycznymi rezerwatami przyrody, to rzeczywistość związana z czystością powietrza odbiega od ideału. Codziennie widzę, że mieszkańcy konsekwentnie wdrażają w życie słowa najważniejszego prezesa i palą w swoich piecach... wszystko.

Komisja Europejska proponuje w najbliższych latach zaostrzenie norm jakości powietrza, tymczasem w Polsce walka ze smogiem przestała być kluczową kwestią w życiu publicznym.

Choć widmo kryzysu energetycznego nie pojawiło się wraz z wybuchem wojny w Ukrainie, a ceny paliw energetycznych drastycznie rosły dużo wcześniej, to dopiero teraz chaotycznie poszukujemy tańszego węgla, najczęściej koszmarnej jakości czy odpowiednich inwestycji, przyspieszających odejście od węglowego źródła ogrzewania. Rządowa kampania medialna o pozytywach płynących z budowy elektrowni jądrowych jest przysłowiowym kwiatkiem do kożucha założonego podczas gorącego lata.

Prowadzone przez lata kampanie edukacyjne dotyczące ograniczenia smogu czy selektywnej zbiórki śmieci można uznać za niebyłe. W ostatnich miesiącach poluzowano wiele re-

gulacji związanych z ochroną jakości powietrza. Zawieszono normy jakości dla sprzedawanego węgla, dopuszczono do palenia w domach zakazanymi wcześniej miałem i węglem brunatnym. Wypowiedzi najważniejszych polityków wskazują także na ciche przyzwolenie na palenie niemal wszystkim.

Niepokojące dane przynosi także analiza złożonych wniosków o wypłatę dodatku węglowego. Mieszkańcy województwa świętokrzyskiego złożyli ich ponad 200 tysięcy na łączną kwotę 630 milionów złotych. To największa liczba w kraju w przeliczeniu na liczbę mieszkańców. Zgodnie z danymi na dzień 15 września tego roku, najwięcej takich dokumentów wpłynęło w Kielcach (5408), w gminie Busko – Zdrój (4832) i gminie Końskie (4757).

Na początku listopada Polski Alarm Smogowy opublikował listę najbardziej zanieczyszczonych miast w Polsce. Niestety polskie miasta negatywnie „wyróżniają się” na smogowej mapie Europy. Jedynej nadziei na najbliższe miesiące pozostaje szukać we względnie łagodnej zimie. Każdy znaczący spadek temperatur oznaczać będzie powstanie kolejnego chorobotwórczego, smogowego koktajlu. Warto jak najszybciej powrócić do regulacji i inwestycji proekologicznych, które pozwolą normalnie żyć naszym bliskim. ●

ZDANIEM SENATORA

Roztrwonimy Polskę?



KRZYSZTOF MAREK SŁOŃ

(ur. 12 października 1964 r. w Kielcach). Absolwent Elektryka i Politechniki Świętokrzyskiej. Przez lata zawodowo i społecznie związany z pomocą społeczną. Przez 12 lat kielecki radny. Był przewodniczącym RM Kielc. Radny Sejmiku Świętokrzyskiego. Od 2011 roku Senator RP PiS. Biuro senatorskie, al. IX wieków Kielc 2a, lok.7, 25-516 Kielce, tel. 604720394

Kilka dni temu obchodziliśmy 104 rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości po 123 latach zaborów i nieistnienia naszej Ojczyzny na mapie Europy. Listopad 1918 roku. Wielka Wojna dobiegła końca. Od lat w umysłach Polaków, patriotów i wizjonerów kiełkowała myśl, że właśnie teraz trzeba zaważczyć o niepodległość. Nie roztrwonili szansy. I stanęli do walki, każdy na swoim froncie: duchowym, legionowym, dyplomatycznym, artystycznym, społecznym. I podjęli trud wyrwania Ojczyzny z niebytu. Różne charaktery, różne pojmowanie świata, ale jeden cel. Niepodległa!

Listopad 2022 roku. Wciąż niezasypane okopy między nami. Podzieleni nawet w świętowaniu. Nie musimy trzymać się za ręce, ale w rękach trzymajmy te same, polskie flagi i idźmy w tym samym kierunku.

Nasunęła mi się w tych dniach również inna refleksja. 123 lata liczymy od trzeciego rozbioru Polski z 1795 roku. Ale cofnijmy się do pierwszego (lekką zapomnianego) rozbioru z 1772 roku – tym bardziej, że w tym roku przypada 250 rocznica tego tragicznego w skutkach wydarzenia. Druga połowa XVIII wieku. Mamy króla Augusta Poniatowskiego. Rosja pod wodzą Katarzyny II zaczyna coraz śmieiej rozdawać karty w Europie i nas sku-

tecnie rozgrywać. Prusy (czyli w uproszczeniu przodek Niemiec) niszczą nam finanse państwa. Próby różnych reform działają wpływowo w społeczeństwie stany. Patriotyczna Konfederacja Barska wykrwawia się w nierównej walce. A jeszcze z grubsza 100 lat wcześniej, w XVII wieku byliśmy jako Rzeczpospolita Obojga Narodów potęgą. Niektórzy nawet sugerują, że od morza do morza. Część historyków jest przekonana, że nasze terytorium wynosiło wtedy aż 990 tys. km2 (czyli ponad 3 razy więcej niż teraz). Ludnościowo też mogliśmy się porównywać z największymi w ówczesnej Europie. Ech, ależ to był złoty polski wiek. I co? I widać, że taką potęgę też można roztrwonąć. W głowach się wtedy

(w drugiej połowie XVIII wieku) elicie narodu poprzewracało, klótnie, własne interesy, słaba armia. Przyszli i zabrali nam, to co uważali za swoje: Rosja, Austria i Prusy. Nastąpił czas terrorku, wynaradawiania i zesłań.

Na nasze szczęście w każdym pokoleniu rodzą się Polacy, dla których Ojczyzna to po Bogu coś najważniejszego w życiu. Bez względu na konsekwencje. Nawet, gdy trzeba poświęcić życie. Musimy się na nich mocniej zapatrzeć byśmy nie roztrwonili Polski. Bo niepodległość nie jest nam dana na zawsze. Łatwo ją stracić nawet teraz, w XXI wieku, w niby nowoczesnym, demokratycznym świecie, będąc w uniiach i sojuszach. Zacznijmy wreszcie wszyscy o Polsce myśleć po Polsku. ●

Kompetencje przyszłości, czyli TOP 10

Informacja dla ucznia, że będzie się musiał uczyć przez całe życie z pewnością nie wywoła u niego entuzjazmu. Tymczasem „diabeł” nie taki straszny, jak go malują. Bo przecież nikogo z nas nie uczono w szkołach, np. pisania kciukiem. A wkroczyliśmy w ten proces gładko...

TEKST: Zbigniew Brzeziński

Wizje przyszłości rynku pracy zapowiadają, że najprawdopodobniej przyjdzie nam się przekwalifikowywać częściej niż dotychczas. Wpływ na to będą miały nie tylko dalsza cyfryzacja i automatyzacja, ale też nowe formy współpracy. Podpowiadamy, jakie kompetencje warto rozwijać już dziś.

Diabeł nie taki straszny

Informacja dla losowo wybranego ucznia, że będzie się musiał uczyć przez całe życie, z pewnością nie wywoła entuzjazmu. Tymczasem nie taki diabeł straszny, jak go malują. Absolutnie nikogo z nas nie uczono w szkołach, np. pisania kciukiem. Wkroczyliśmy w ten proces gładko, sięgając z radością po coraz większe możliwości, jakie dają smartfony. Korzyści wręcz widać gołym okiem. Przy wadzie wzroku trudno korzystać z turystycznej mapy bez konieczności zakładania okularów. Ekran nawigacji nie dość, że można powiększać do czytelnych rozmiarów, to jeszcze podpowie z kieszeni: „skręć w prawo”. Podobnie rzecz ma się z mobilnym dostępem do programów bankowych, e-administracji, kantorów wymiany walut, odprawy przed lotem i ulubionych mediów, w tym social mediów. Nauczylismy się korzy-

stać z tego wszystkiego bez formalnej edukacji, egzaminów i świadectw.

Do jakiego świata szukujemy nasze dzieci?

Z prognozy Światowego Forum Ekonomicznego na najbliższych kilka lat wynika, że świat będzie rozwijał się w stabilnym tempie, a zatem nie zostaniemy zaskoczeni przez nowinki. W kolejne dni będziemy budzili się w świecie zrozumiałym, choć oferującym coraz większe możliwości. Tak jak aparat cyfrowy, który ma więcej funkcji, niż tego wymaga użytkownik chcący zrobić dobre zdjęcie. Zawody będą się zmieniać, będą pojawiać się też nowe, a inne będą traciły na popularności. W związku z tym coraz częściej rozmawiamy nie o profesjach przyszłości, ani nawet nie o funkcjach, ale o kompetencjach, które będą przydatne dla kariery naszej i naszych dzieci.

Kompetencyjne TOP 10

Sektorowa Rada ds. Kompetencji Sektora Komunikacji Marketingowej, w której pracach bierze udział silna, bo czteroosobowa kielecka reprezentacja, przeprowadzi na ten temat badania i cykliczne monitoringi uwzględniające punkt widzenia pracodawców i pracowników.

Na tej podstawie można stwierdzić, że w najbliższej przyszłości niezbędne będą następujące umiejętności:

- kreatywność,
- umiejętności cyfrowe (korzystanie z nowych technologii),
- umiejętność pracy w zespole,
- umiejętność pracy/nauki online,
- myślenie analityczne,
- myślenie strategiczne,
- umiejętność organizacji pracy własnej (miejsca, pomocy i czasu),
- otwartość na podnoszenie własnych kompetencji, stałe uczenie się czegoś nowego,
- umiejętność pracy pod presją czasu i odporność na stres,
- zdolności komunikacyjne.

Dobra wiadomość jest taka, że większość z nich można doskonalić samodzielnie w domowych warunkach. Gorsza, że kompetencje cyfrowe to jednak coś innego niż przewijanie ekranu ulubionych mediów społecznościowych kciukiem i dawanie „lajków”.



ZBIGNIEW BRZEZIŃSKI

Specjalista rynku pracy, koordynator projektu pilotażowego Centrum Wspierania Kariery (Talent Office), lider grupy Rynek Pracy Sektorowej Rady ds. Kompetencji Sektora Komunikacji Marketingowej.



Ballada o redakcji

Przez długie lata wszystkie prasowe redakcje kieleckich gazet mieściły się w jednym budynku. W wybudowanych w 1873 roku, na zlecenie magistratu, przez Chaskiela Landau z Chęcin, halach targowych.

TEKST: *Ryszard Biskup*

Lewą pierzeję zajmowała Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza Prasa-Książka-Ruch Kieleckie Wydawnictwo Prasowe w Kielcach (wydawca „Słowa Ludu”) z dyrektorem Józefem Modzelewskim, cudowną sekretarką Wandzią i piękną, jak sen, Moniką Rybką. Pierwszy pokój od strony placu zajmował dział rolny dowodzony przez Mariana Rynkowskiego, potem był dział partyjny z wnuczką Lenina (jak sam o sobie w przypiływie fantazji mawiał) Bogusławem Morawskim, kadry kierowane przez Marysię Pragową i najbardziej na świecie kulturalny dział rządzony rozważnie, chociaż z fantazją, przez Staszka Mijasa. Na parterze: biuro ogłoszeń kierowniczkę Mirki Nowakowej, w sąsiednim pokoju, z przeszkłonym kantorkiem finanse i kasjerka z listą płac, Irenka Żelazny. Latem 1982 roku, w czasach stanu wojennego, stałem w tym ciasnym pomieszczeniu w ko-

lejące do kasy z uczonym etykiem z kieleckiej uczelni. Profesor kilka miesięcy wcześniej, w styczniu, obsobaczył mnie jak burą sukę, że nie rzuciłem pracy w „Słowie Ludu”.

– Nie powinienes pracować dla komuchów, powinienes się zwolnić i znaleźć sobie jakieś inne zajęcie, możesz ulice zamiatać, możesz nająć się na dozorcę. Poprzez pracę w tej nieuczciwej bandzie firmujesz reżim – wykladał swoje poglądy w „Sołtykach”.

Teraz, w maju, sterczeliśmy obaj w tej samej kolejce po wypłatę honorariów. Nie zmieszał się wcale.

– Ja tylko biorę zapłatę za swoje felietony – wyjaśnił uczony mąż, bez żenady przeliczając banknoty.

Za kasą był dział młodzieżowy z Elką Wikło, Heńkiem Kawiorskim i Arkiem Jaroszem. Ostatni pokój to gniazdo os – ekonomia z kierownikiem Staszkiem Berusem, kobra

w miodzie Jadwigą Karolczakową, mistrzem Wieśkiem Barańskim, Anką Krawiecką i moją skromną osobą.

Za bramą budynku piętro zajmowali dziennikarze „Echa Dnia”, na dole natomiast mieściło się ściśle kierownictwo „Słowa Ludu”. W pierwszym pokoju zastępcy naczelnego: najpierw ostra jak brzytwa Anka Orlicka, potem łagodny niczym gołąbek, ale z piekielnie wyrafinowanym poczuciem humoru, Tadeusz Maryniak. Tadzik do atletów nie należał, wzrostem nie imponował. Naczelnym redaktorem Bronisław Zapała, jeżeli chodzi o wzrost, też olbrzymem nie był absolutnie. Mierzył dokładnie 160 centymetrów, ale w czapce. Tadeusz jest natomiast dokładnie o trzy centymetry niższy, co naczelnym od czasu do czasu ze zrozumiałą dumą, iż może przynajmniej na jednego ze swoich pracowników popatrzeć z góry, podkreślał.

Sekretariatem i gońcami zarządzała twardą, chociaż szykownie upięcioną rączką Irenka Kupczyk. Wbrew urzędowej nomenklaturze redakcyjny goniec nigdy nigdzie nie chodził pieszo. To było zawsze panisko, które z miejsca na miejsce, przemieszczało się służbowymi „wołgami” albo „fiatami”. Z papierami, fakturami, komunikatami, z materiałami do drukarni. Newralgiczne stanowisko było jednak obciążone jakimś wirusem. Co do pracy zgodziła się przypadkiem jakaś młoda i atrakcyjna panienska, nie było siły – po kilku miesiącach zgłaszała, że jest akurat, niespodzianie, niestety, ale w stanie błogosławionym. Co skutkowało najpierw lekarskim zwolnieniem, później przyjęciem na zastępstwo kolejnej panienski, która – ależ tak i oczywiście – niestety po kilku miesiącach oświadczała, że niespodziewanie spodziewa się niewinnego dzieciątka. Takie bowiem było ryzyko zawodowe związane z odpowiedzialnymi obowiązkami i prestiżową funkcją... Ostatnie dwa pokoje w budynku zajmował sekretariat redakcji, czyli robocze kierownictwo. Z genialnymi fachowcami w swoim fachu: z „córuniu weźmij no, nie pyskuj do majstra” Zbigniewem Nosalem, najwspanialszym z możliwych (doskonale wiem co piszę) kumplem, wielokrotnie wypróbowanym przyjacielem, życzliwym

wszystkim ludziom nie tylko w Kielcach, Władkiem Grabką, Jurkiem Kozerą i redagującym weekendowe wydanie Karolem Strugiem.

Każdy w swoim życiu spotyka idiotów, kretyńców, durnych (niepotrzebne skreślić). Albo przemyślanych baranów. Nie daj boże jak głupek zostaje Twoim przełożonym. Gdy kiedyś w reportażu o wędrującym beztrudnie przez Polskę z workiem na plecach włóczędź, określiłem wagabundę jako burlaka, mój ówczesny bezpośredni przełożony zapalił się z wściekłości niczym wysuszone polano. Wmawiał mi z głębokim, podyktowanym na dodatek przez zajmowane akurat służbowe stanowisko przekonaniem, że takiego słowa, tzn. burlak, nie ma. W dodatku nie będzie nigdy. Bo on, ten arbiter, zastępca redaktora naczelnego, solidnie wyszkolony na kieleckiej politechnice i wyszlifowany dodatkowo na półrocznym kursie partyjnym nie byle gdzie bo w samej Moskwie, o jakichś tam burlakach, nigdy nie słyszał. A jak go nie uczono, nie informowano, nie wbi-

to do lepetyny – to znaczy, że tych całych, jak im tam – burlaków nie ma. Nie było nigdy i nie będzie! Bo on, mój kierownik wie lepiej niż ja. Jest przecież o tym aksjomacie święcie przekonany. Pewny, wszak wyszkolony jak należy, solidnie.

– W końcu to ja jestem twoim przełożonym i twoją władzą, nie ty moją, tylko ja tu rządę, mam rację, bo ja decyduję! Wiem lepiej jakie słowa w języku naszym ojczystym figurują! – wydierał się na pół redakcji.

Prawie cała zgromadzona załoga przymilnie potakiwała, bo wódz się pieklił. A jak szef zły to nigdy nie wiadomo, co mu tam jeszcze do głowy strzeli. Tylko jedna jedyna, jedna sprawiedliwa w tej czeredzie dziennikarka, Jolka Em. popatrzyła na sinego z gniewu decydenta z politowaniem i rozbawieniem.

– A weźże ty się nie kompromituj, chłopie – osadziła wreszcie furiata podsuwając mu pod nos reprodukcję olejnego obrazu Iliji Riepina „Burlacy na rzece Wołdze”.



RYSZARD BISKUP

kielczanin, dziennikarz, fotoreporter, podróżnik, regionalista i historyk. Przez ponad ćwierć wieku związany z dziennikiem „Słowo Ludu”. Laureat kilkudziesięciu dziennikarskich konkursów. Od wielu lat przewodnik turystyczny oraz licencjonowany pilot wycieczek zagranicznych. Autor artykułów naukowych i książek.

REKLAMA

Błażej Torzański
KAT
POLSKICH
DZIECI
Opowieść o Eugeniej Pol

Stowarzyszenie Bonum Publicum
zaprasza na spotkanie autorskie
Z BŁAŻEJEM TORZAŃSKIM

29 listopada 2022
Szkoła Podstawowa nr 25 w Kielcach, godziny:
10:00 i 12:00

30 listopada 2022
Szkoła Podstawowa w Sukowie,
godzina: 10:00

30 listopada 2022
Szkoła Podstawowa w Daleszycach, godzina: 12:30

Gościnnie wystąpi: Zbigniew „Basti” Woźniak,
muzyk, raper z Łodzi, autor i wykonawca piosenki
„Było takie miejsce”.

Pierwsza biografia zbrodniarki wojennej z obozu dla dzieci, która w PRL-u pracowała w żłobku.

Nikt na tej sali nie jadł żywych myszy i wesz, a ja jadłam w obozie. Na apelu zapytano nas, kto czuje głód, i nas wystąpiło czworo. Dano nam żywe myszy i wypychano w usta – zeznawała Maria Gapińska, w obozie Pawłowska.

Maria Delabis-Jakóbska zapamiętała: Kiedyś wysłałam farbę i ra to Pol mnie skatowała. Pod buszkiem była piwnica i tam zrobiono karcer. Jak mnie zamknięto, to szczyry mi nogi obgryzły.

Jan Pnisiński zeznawał pod przewagą: Poleci mi zebrać kał do miski, w której przyniesiono mi jedzenie, i się podnieść mi ją do ust. Pol uderzyła mnie z tyłu głowy tak, że twarz wpadła mi do miski. a kał do ust. Piłowali, żebym zjadł, co wydał mi.

Eugenia Pol ukończyła siedem klas szkoły podstawowej. Jak to możliwe, że stała się jedną z najmłodszych strażniczek z obozu dla dzieci i młodzieży na Przemysłowej? A po wojnie przez kilkanaście lat pracowała jako intendentka w żłobku? Do końca życia nie przyznała się do zarzucanych jej zbrodni. Proces był poszlakowy. Do dziś bruzdzi wątpliwości. Śledztwo biograficzne szukające prawdy o kacie, który zabijał polskie dzieci na raty.

Bądź zmianą, której oczekujesz...

W muzeach prezentowane są zbiory. Czasami prowadzi się tam zajęcia edukacyjne. Tymczasem Muzeum Narodowe w Kielcach, jako pierwsze w Polsce, wzorem kanadyjskich, prowadzi w swojej siedzibie także zajęcia zwane muzeoterapią.

TEKST: dr Krzysztof Sowiński

W minionym miesiącu odbyła się tam już czwarta Ogólnopolska Konferencja Naukowa tym razem pod hasłem „Muzeoterapia – sposób na trudne czasy”. Wystąpiło w sumie ponad 10 prelegentów. Nie będę jednak przytaczał tych wypowiedzi. Jak ktoś jest zainteresowany, zapisy z tego spotkania może znaleźć na internetowej stronie placówki gospodarza spotkania. Mnie i wielu innych zafrapowało istotne zagadnienie – czy rzeczywiście w takich placówkach jak muzea można wykorzystać jego przeszkolonych pracowników i niektóre ze zgromadzonych dzieł sztuki do psychoterapii? Czyli jak podaje słownik PWN można tam „leczyć zaburzenia psychiczne i emocjonalne bez użycia leków [...]”. Nasuwa się też zasadnicze pytanie – czy muzeoterapia, to także metoda psychoterapeutyczna?

Jeden z referentów prof. dr hab. Przemysław Bąbel („Czy wizyta w muzeum może zmniejszyć ból? Wpływ czynników środowiskowych na odczuwanie bólu”) – podzielał moje wątpliwości i przypomniał, że dotychczas mamy tylko jedno wiarygodne badanie naukowe, zrobione w określonych warunkach, że ściśle określoną grupą, które pokazuje, że muzeoterapia pozytywnie wpływa na klienta. Nie tylko on jeden zastanawiał się, czy rzeczywiście w takich przypadkach działa terapia przepro-

wadzona w muzeum, czy tylko znaleźliśmy jeszcze jeden sposób na poprawienie naszego komfortu, którego można doświadczyć także w innym miejscu, np. w sali medytacyjnej, świątyni, czy w gymie?

Po jednym z wystąpień rozgorzała dyskusja wokół tego problemu i jeszcze kolejnego, bardziej ważkiego – a co będzie, jeśli komuś muzeoterapia zaszkodzi? Jolanta Gumuła z Muzeum Polin, mówiła, że owszem, w jej instytucji jest psychoterapeuta, ale pomaga on pracownikom muzeum, głównie tym, którzy pozyskują artefakty, kontaktują się z ostatnimi świadkami holokaustu i bywa, że wobec takich doświadczeń przeżywają kryzysy psychiczne. Ktoś zauważył, że w niektórych placówkach typu Muzeum w Oświęcimiu nie zaleca się zwiedzania osobom poniżej 14 roku życia w trosce o ich zdrowie psychiczne. Zatem, czy rzeczywiście da się zaprojektować, z jakimi uczuciami wyjdzie z muzeum zwłaszcza młody człowiek? Doświadczenie życiowe podpowiada mi, że niekoniecznie. Pamiętam, jak aktorzy grający w spektaklu pt. „1946”, poruszającym tematykę pogromu Żydów Kielcach (i jego realizatorzy), przed rozpoczęciem prób, odwiedzili małe muzeum, zorganizowane w miejscu tamtych wydarzeń, i zamiast stamtąd wyjść z miłością i empatią (jak planują pracownicy placówki), ziali później ze sceny autentyczną,

nieudawaną nienawiścią do widzów, przypisując kolejnym pokoleniom kielczan zbiorną odpowiedzialność za tamte tragiczne wydarzenia.

Gdybym zatem miał dzieci w wieku szkolnym, jednak nie chciałbym, żeby ktokolwiek, w jakimkolwiek muzeum, czy placówce kultury poddawał je „takiej” x-terapii, a szczególnie, żeby nawet nieświadomie – manipulował nimi, wykorzystując skuteczne w sterowaniu społecznym poczucie winy.

Zwłaszcza, że dr psychologii Tomasz Witkowski, autor głośnej publikacji „Zakazana psychologia. Pomiędzy szarlatanerią a nauką”, poddaje miazdzącej krytyce wiele działających na rynku nurtów psychoterapii (do wielu z nich odwołują się także muzeoterapeuci). Polecam także jego inną publikację „Giganci psychologii”, która pomoże nam odsiać ziarno od plew.

I już na koniec. Niektórzy wybitni psycholodzy wprost mówią, że podobne, pozytywne dla klienta rezultaty spotkań, jakie możemy osiągnąć z psychoterapeutą, może także nieść współczująca rozmowa z „amatem”, empatyczną osobą.

Dla mnie główna konkluzja, jaka płynie z tej konferencji jest taka – bądź sam zmianą, której oczekujesz od świata. Nie ma innego sposobu.



DR KRZYSZTOF SOWIŃSKI

(ur. w 1961 r. w Kielcach), doktor nauk humanistycznych w zakresie literaturoznawstwa. Napisał m.in.: zbiór wierszy *Pamięć* (1989), poemat *Pod prąd* (1989), prozę narracyjną *Nie potrafię się rozstać* (1991), zbiór wierszy *Świat według mnie i jego* (1993), zbiór opowiadań *Lekcja języka londyńskiego* (2008). Wykonywał wiele zawodów: był robotnikiem sezonowym, elektrykiem, nauczycielem, dziennikarzem, specjalistą od PR, kierowcą, trenerem sportów walki. Aktualnie pracuje w Muzeum Narodowym w Kielcach, zajmuje się digitalizacją. Zwolennik zdrowego trybu życia.

Tenis stołowy – sport dla wszystkich

Mali i duzi, dziewczęta i chłopcy oraz osoby niepełnosprawne – z raketką do tenisa stołowego uczcili Święto Niepodległości. 11 listopada, kielecka hala sportowa MOSiR, przy ulicy Jagiellońskiej 72 już od rana tętniła życiem.

TEKST: Marek Malarz

Ogólnopolski Turniej Tenisa Stołowego, to mnóstwo wymienitej zabawy, 16 stołów Tibhar, nieustannie „fruwające” plastikowe, białe piłeczki i zacięta rywalizacja od rana do wieczora w czterech kategoriach wiekowych – do lat 13 (dla dziewcząt i chłopców), 14-17 lat (dla dziewcząt i chłopców), niepełnosprawni oraz open (bez ograniczeń).

Znakomicie bawili się wszyscy uczestnicy turnieju, bez względu na wiek. Należy wspomnieć, że najmłodszy uczestnik turnieju, Gabryś Matachowski, ma zaledwie 7 lat i na co dzień trenuje w KS Polonia Król Montaż Zbrojeń Kielce. Z kolei najmłodszą uczestniczką turnieju była Marysia Leszisz. Ma 12 lat i również trenuje w KS Polonia Król Montaż Zbrojeń Kielce. Organizatorami wydarzenia byli: KS Polonia Kielce oraz Stowarzyszenie BONUM PUBLICUM.

Uczestnicy podkreślali znakomite przygotowanie turnieju. – Super robota! Szczególne podziękowania dla Prezesa Zarządu KS Polonia Kielce, Piotra Kędzierskiego. Taki Partner do organizacji wydarzeń to marzenie – mówi Mariusz Marciniak, Prezes Zarządu Stowarzyszenia Bonum Publicum.

Turniej został zorganizowany w ramach projektu „Po zdrowie marsz! – cykl międzypokoleniowych wydarzeń sportowych dla mieszkańców woj. świętokrzyskiego”.

Dofinansowano ze środków budżetu Państwa – „Program Sport dla wszystkich”. Upowszechnianie sportu w rodzinie oraz w różnych grupach społecznych.

Wyniki

Kategoria do 13 lat

- 1 miejsce Adam Gaborczyk (KS Global Pharma Orlicz 1924 Suchedniów)
- 2 miejsce Kamil Komorowicz (KS Polonia Król Montaż Zbrojeń Kielce)
- 3 miejsce Franciszek Regucki (KS Polonia Król Montaż Zbrojeń Kielce)

Kategoria 14-17 lat

- 1 miejsce Mateusz Michta (KS Global Pharma Orlicz 1924 Suchedniów)
- 2 miejsce Adam Gaborczyk (KS Global Pharma Orlicz 1924 Suchedniów)
- 3 miejsce Jakub Komorowicz (KS Polonia Król Montaż Zbrojeń Kielce)

Kategoria Niepełnosprawni

1. miejsce Marcin Gil
2. miejsce Paweł Nowak
3. miejsce Piotr Stępień

Kategoria Open

- 1 miejsce Andrzej Jamioł (KS Polonia Król Montaż Zbrojeń Kielce)
- 2 miejsce Mateusz Michta (KS Global Pharma Orlicz 1924 Suchedniów)
- 3 miejsce Denis Kovtanyuk (KS Polonia Król Montaż Zbrojeń Kielce)



ul. Krakowska 72
25-001 Kielce

e-mail: kspoloniakielce@gmail.com

tel. 664 173 199



ul. 1 Maja 191
25-646 Kielce

e-mail: kontakt@bonumpublicum.pl

tel. 501 96 26 86

www.bonumpublicum.pl

Match fixing, „Grucha”, zmiana lokalizacji meczu z Chile... Kilka dni przed rozpoczęciem piłkarskich mistrzostw świata w Katarze, kibice nad Wisłą, zamiast informacji ze zgrupowania kadry, karmieni są wiadomościami, w które trudno uwierzyć!

Dobra, zepsuta iglica Stadionu Narodowego to nie wina Polskiego Związku Piłki Nożnej. Ale inne ciekawostki? Nikt mnie nie przekona, że w centrali piłki kopanej nie wiadano wcześniej o rekordowych kwotach w zakładach bukmacherskich! Międzynarodowa afera, była bez wątplenia tematem działań odpowiednich służb. Jestem przekonany, że o wszystkim informowane były odpowiednie komórki PZPN. W tym miejscu rodzi się pytanie: – Dlaczego nie zareagowano wcześniej? Nie przeprowadzono swojego postępowania wyjaśniającego? Ale nie ma tego złego... Dzięki krokom tajsko-filipińskiej mafii o Polsce, a konkretnie polskim futbolu dowiedziało się pół świata. Choć wątpliwa to reklama, jedno jest pewne – owe „pół świata” nie dowie się nic więcej o naszej piłce podczas zmagania w katarskim czempionacie.

Jeszcze ciekawsza, choć tylko w skali ogólnopolskiej, była akcja „Grucha”. Jak się okazało,

MOIM ZDANIEM

Katar „Gruchy”



MACIEJ CENDER

dziennikarz „Przeglądu Sportowego”.

wyjątkowo profesjonalny ochroniarz, anioł stróż Roberta Lewandowskiego i pozostałych reprezentantów miał wiele zarzutów prokuratorskich. A to brał udział w wymuszaniu haraczy, to znowu komuś przywalił w nos na dyskotecę, maczał palce w stręczeniu kobiet zatrudnionych w najstarszym zawodzie świata. Niezorientowanym, należy wyjaśnić, że areną pozasportowych działań „Gruchy” i jego kompanów był Białystok. Mimo tych „zasług” spotkało go niemałe wyróżnienie. No, bo kto nie chciałby być tak blisko najlepszych w kraju piłkarzy. Który, normalny kibic nie chciałby usiąść z reprezentantem w hotelu, przy wspólnej kawie, lampce wina? A „Grucha” siadał, gaworzył o tym, o tamtym.

W ogóle, to podziwiam inteligencję „Gruchy”! Bo choć był bardzo blisko najlepszych polskich futbolistów, to – cytując słowa jednego z działaczy: „zawsze stał na drugim planie, nie rzucał się w oczy, wiedział doskonale, gdzie jest jego miejsce”.

Z tymi najlepszymi piłkarzami też sprawa jest nieco dziwna. Nie mam zamiaru dyskutować z mundialowym wyborem dokonany przez Czesława Michniewicza. Nie mnie oceniać czy mamy do dyspozycji lepszych obrońców, niż Artur Jędrzejczyk? Nie podejmuję się analizowania umiejętności Mateusza Klichy, itd. Chciałbym jedynie, by niektóre wybory personalne w akcji Katar nie okazały się wyborami „a la Grucha”... ●

REKLAMA

REGENERACJA NÓG JĘDRNE, GŁADKIE POŚLADKI

Zabieg z wykorzystaniem **NormaTec Pulse 2.0**
– system do regeneracji powysiłkowej i drenażu limfatycznego

Do tej pory z systemu NormaTec korzystali zazwyczaj zawodowi sportowcy w swoich klubach. Teraz system jest już dostępny bez ograniczeń w **Centrum Terapii – fizjoterapia i terapia hiperbaryczna**.

Wskazania do terapii:

- Obrzęki kończyn dolnych – czyli po prostu puchnące, bądź już opuchnięte nogi
- Niewydolność żylna kończyn dolnych
- Stany pourazowe
- Długotrwałe unieruchomienie
- Powysiłkowe bóle mięśni
- Nadmierne napięcie mięśniowe
- Cellulit



Bez względu na to, czy miewasz opuchnięte nogi w wyniku częstych podróży, wykonujesz prace wymagające wielu godzin stania lub cierpisz z powodu zapaleń, czy też obolałych mięśni, a może regularnie ćwiczysz na siłowni, przygotowujesz się do zawodów lub wyścigu, NormaTec poprawi Twoje krążenie, zwiększy ruchomość, czy po prostu zapewni szybsze odświeżanie nóg (Fresh Legs Fasters®).



ul. Kazimierza Kaznowskiego 5 lok. U10
25-636 Kielce
www.centrumterapii.net
e-mail: kontakt@limap.pl
tel. 41 336 95 99; +48 577 663 099



**telewizja
świętokrzyska**

Twój Region, Twoja Telewizja

**Twoje Miasto i Powiat
w Twojej telewizji kablowej**

Oglądaj nas na kanale 140 DTV
i na Portalu www.tvswietokrzyska.pl

**Codziennie Najważniejsze
dla Ciebie Informacje**

telewizja wszędzie dostępna



FIZJOTERAPIA I TERAPIA HIPERBARYCZNA



ul. Kazimierza Kaznowskiego 5 lok. U10
25-636 Kielce

www.centrumterapii.net

e-mail: kontakt@limap.pl

tel. 41 336 95 99; +48 577 663 099

Zalecenia do skorzystania z terapii hiperbarycznej

- trudno gojące się rany (owrzodzenia podudzi, stopa cukrzycowa)
- przewlekłe stany zapalne, zwyrodnienia stawów, reumatyzm
 - miażdżycowe niedokrwienie kończyn
- choroba wieńcowa (stan po by-passach)
 - choroba Parkinsona
 - choroba Alzheimera
 - udary mózgowe
 - migreny
- regeneracja organizmu - zwiększenie wydolności organizmu nawet o 25 procent
- leczenie zaburzeń seksualnych - zaburzenia erekcji, obniżone libido, impotencja
 - intensywne odmładzanie - wzrost komórek macierzystych
 - powikłania po złamaniach i urazach
- dermatologia - łuszczyca, atopowe zapalenie skóry, trądzik, trądzik różowaty
 - oparzenia
 - niedokrwistość
- choroba dekompresyjna
 - zgorzel gazowa
 - zatrucie tlenkiem węgla

Wskazania do terapii HBO poparte dowodami w piśmiennictwie ustalone przez Europejskie Towarzystwo Medycyny Hiperbarycznej (European Underwater and Baromedic Society, www.eubs.org) oraz Towarzystwo Medycyny Podwodnej i Hiperbarycznej (Undersea and Hyperbaric Medicine Society, www.uhms.org).